Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 18 KRAKÓW, 4 MAJA 1930 R. ROK VI

DZWON NIEDZIELNY



MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA
Królowa Korony Polskiej.

Wincenty Kuglin.

Królowa.

Idzie Królowa w złocistej szacie
I błogosławi role —
Czasem przy nędznej stanie, przy chacie
W tęczowych blaskach wiosny poświacie
I koji ludzkie bole.

A naród nie wie nawet, jak Ona
Troszczy się o swe dzieci...
Szczęścia dla swoich dziatek spragniona
Modli się wpośród aniołów grona
I ludziom słonkiem świeci.

Modli się cały świat do swej Pani
Budzą się pieśni nowe...
Złóżmy też serca, dusze w dani
Jak brylant czyste niebiańskiej Pani,
By godnie uczcić Królowę.

NIESPŁACONY DŁUG.

Tym, którzy postarali się o to, żeby święto narodowe 3 maja i święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej w jednym dniu były obchodzone przyświecała myśl głęboka, oni chcieli wszystkim razem i każdemu z osobna przypomnieć, że między Polską a Najśw. Marją Panną istnieje jakiś szczególny związek.

— A jakiż to związek?

Taki, że Marja jest naszą Królową, że zatem ma Ona do nas pewne prawa, a my wobec Niej pewne obowiązki.

— A jakież to obowiązki?

— Takie obowiązki jakie mają poddani wobec swojej Królowej, której bardzo dużo zawdzięczają.

Może mi kto na to powiedzieć: baj baju,

będziesz w raju... w 1930 roku mówić, że Matka Boska jest Królową Polski to bardzo pobożna przesada, dobra chyba dla dzieci, ale nie dla ludzi dojrzałych.

A jednak to nie bajka, Marja jest naszą prawdziwą Królową, a została nią uroczyście obraną i uroczyście ogłoszoną na wieki.

Któż wybrał Matkę Bożą na naszą Królowę? Król Jan Kazimierz, senatorowie, rycerstwo i naród cały 1 kwietnia 1656 r. we Lwowie ogłosili po wieczne czasy Najśw. Marję Pannę królową naszą, a ogłosili dlatego, że naród nasz oddawna a zwłaszcza w czasie potopu czyli zalewu Polski przez nieprzyjaciół w 17 w. doznał tyle Jej cudownej opieki, że naród obdarzył ją tytułem, który oznaczał najwyższą w Polsce władzę. I co więcej cały naród przez swoich najwyższych przedstawicieli złożył na wieki **ślubowanie** w imieniu swojem, współczesnych i wszystkich później żyjących Polaków, że po wieczne czasy będzie szerzył i utrzymywał w narodzie cześć Chrystusa i Jego Matki i że nie da więcej powodu do łez uciśnionemu stanowi włościańskiemu.

A więc ciąży na wszystkich synach Polski dług, który spłacać musimy, tak jak spłacamy nasze zagraniczne długi pieniężne.

Ślicznie i mocno pisał o tym niespłaconym długu ś. p. X. Arcybiskup lwowski Bilczewski w swoim liście pasterskim z okazji odnowienia ślubów Jana Kazimierza.

„Jeliś co ślubował Bogu, woła mędrzec Pański, nie omieszkajże spełnić. Daleko lepiej jest nie ślubować, niźli po ślubie obietnicy nie spełnić“. (Eklezy. 5, 3, 4). Śluby Jana Kazimierza to dług narodowy, zaprzysiężony publicznie. Ciąży on na każdym stanie, na każdej rodzinie i każdej jednostce.

Dług ten dwa główne na nas nakłada zadania. Po pierwsze: utrzymywać i pomnażać na wszystkich ziemiach naszych cześć i chwałę Zbawiciela i Najświętszej Jego Matki, jako Królowej i Pani narodu. Powtóre: przyznanie ludowi wszystkich jego praw, aby wszystkie mógł wypełnić obowiązki.

Otóż czy wszyscy szczerze do tej podwójnej, a nierozdzielnej pracy się zdamy? Dziękuję Bogu i z wdzięcznością stwierdzam publicznie, że w bardzo wielu rodzinach wiara u nas się pogłębiła, bo nie tylko dzieci i niewiasty, ale i mężczyźni wszystkich stanów jawnie garną się do świętych Sakramentów. Coraz więcej u nas mężczyzn szlachetnych, którzy radziby wszystkie instytucje publiczne oprzeć na prawie Bożem, bo za pierwszy obowiązek mają szczerą, niezłomną, publiczną i narodową wiarę w Chrystusa i cześć Najwiętszej Panny!

Ale są u nas też ludzie liberalni, co znaczy, w dosłownym przekładzie wyrazu, niby „hojni“, którzy godzą się na miłość Boga, byleby w niej nie było fanatyzmu, jak mówią, jak gdyby kiedy Boga można zbytkiem miłości i zanadto ukochać. Są ludzie, co niby słuchają Stolicy świętej, ale warunkowo, to jest: o ile Stolica święta powolną się okaże i spełni ich żądania.

A jeszcze smutniej — mówię to z największym bólem duszy, — a jeszcze smutniej, że znaleźli się także u nas ludzie, co wykrzywiają usta niewiarą, maczają pióro w bluźnierstwie i brudzie, co rzucają w serca młodzieży wątpliwości, czy wogóle zda się na co przyzywać pomocy Marji — słowem, co w otwartym buncie oddzielają Królestwo od niebieskiej naszej Królowej! Co im Marja kiedy złego uczyniła?

Otóż niekatolicką robotę tych ludzi, co w sercu społeczeństwa wiarę i Kościół polskiemi chcą rozebrać rękami, zwalczać, udaremniać, powinnością jest świętą nie tylko duchowieństwa, ale wszystkich stanów i zawodów w narodzie!

Tak mało mamy przyjaciół między ludźmi, więc Pana Boga przez coraz wierniejszą służbę czyńmy sobie dłużnikiem, u Marji przyjaźń sobie powiększamy! — „Na religji, na znajomości prawego Boga i służbie Jego osadźmy naród, — wołam słowami Skargi, — i tak się starajmy z religją zespolić i ożenić, jak fundament z budowaniem, które na nim polega i bez niego upada“.

Obowiązek konfederatów barskich, że każdy Wiary świętej katolickiej życiem i krwią obligowany jest bronić, niech będzie także obowiązkiem naszym! Orzeł polski, na którego szyi Papież przed wyprawą pod Chocim umieścił krzyż z napisem: „Pro gloria crucis“ — niechaj krzyża nigdy nie zrzuci! Hasło nasze generalne niech będzie na zawsze: „Jezus, Marja“!

Co się tyczy drugiej części ślubów Jana Kazimierza, wszyscy wiemy, że położenie ludu w niejednem się na lepsze odmieniło. Nikt dziś ludem nie gardzi, wszyscy pragniemy dlań oświaty, dobrobytu. Pracy nad ludem nie brak, bo wszyscy wiemy, że w siermięgę owinięta jest lepsza przyszłość narodu.

Tylko, że jedni chcą tej lepszej przyszłości z Bogiem, drudzy choćby bez Boga; jedni niosąc ludowi kaganiec oświaty, nie gaszą przed nim lampy wiary — inni przypuszczają i rozpalają obok płomienia oświaty jeszcze tylko ogień nienawiści i zemsty: jedni w zgodnej wszystkich stanów pracy starają się ziścić chrześcijański ideał społeczny, aby każdy rolnik i robotnik, co chce pracować, miał chleb dostatni i mógł wieść z rodziną żywot godny człowieka — ale są i tacy, którzy wołają na lud i rzeszę robotniczą: Stań osobno i wydrzej przemocą i choćby grzechem słuszne i niesłuszne prawa; jedni idą w lud z bezinteresow-

ną miłością ku niemu — inni na ustach mają dobro ludu, a w sercu chęć wyniesienia się kosztem ludu.

Otóż daj, Boże, aby ci, którzy na niwie ludowej sieją niewiarę, co rychlej nawrócili ze złej drogi; oby zrozumieli, iż z wszystkich nienawiści najsroższa jest Kainowa, braterska; oby starali się wymieść z duszy owo licho, co nikogo nie uszanuje nad sobą już dlatego, że drugi jest wyżej postawiony, że musi rozkazywać i władzę wykonywać, bo ten anarchizm już raz o śmierć przyprawił całość rzeczypospolitej.

Pomnóż Boże, szeregi tych pracowników ludowych, co wierzą jak lud, ufają jak lud, — stroją ściany domów swoich w obrazy Najśw. Panny jak lud, — cenią sobie i odmawiają ochotnie różaniec jak lud. Daj mężów i niewiasty, coby święcili powagą obyczajów, hojnością na cele publiczne, miłością dla każdej piędzi ziemi ojczystej, coby byli dobrymi sąsiadami, przyjaciółmi, rzetelnymi obrońcami ludu roboczego.

Daj także Boże, abyśmy wszyscy zawsze stosowali do siebie obowiązki i przykazania chrześcijańskie, a nie tylko żądali, aby je drudzy wobec nas wypełniali — i żeby w ten sposób wszystkie stany, silne serc jednością, uiściły się w całości ze ślubów królewskich"!

Z liturgji niedzieli II. po Wielkanocy.

„Jam jest Pasterz dobry" — te słowa Pana Jezusa, o samym Sobie wypowiedziane, czterokrotnie odmawiamy dziś we Mszy św.

I czyż niedziela dzisiejsza nie jest najstosowniejszą chwilą, w której należy uprzytomnić sobie, że Pan Jezus jest Pasterzem dobrym? Wszak dopiero co minęły Swięta Wielkanocne, poprzedzone Wielkim Tygodniem.

„Chrystus cierpiał za nas... Sam na Ciele Swem grzechy nasze nosił na drzewie: abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości". (Lekcja).

Chrystus cierpiał za nas, Chrystus śmierć poniósł za nas na krzyżu — czyż więc nie jest Pasterzem dobrym? Umiłował nas bez granic, bo „nikt nie ma większej miłości nad tę, jeśli życie swe daje za przyjaciół swoich". (Jan 15, 13).

Byliśmy „jako owce błądzące, ale teraz jesteśmy nawróceni do Pasterza i Biskupa dusz naszych" (Lekcja). I do nas mówi Pan Jezus: „Jam jest Pasterz dobry, i znam Swoje, i one Mnie znają: podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca". (Ewangelja).

A my?

Biegniemy z radością na głos naszego Pasterza.

Cieszymy się, że tak dobrego mamy Pasterza i wołamy z radością:

„Alleluja, alleluja. Poznali uczniowie Pana Jezusa przy łamaniu chleba. Alleluja". (Alleluja).

Cieszmy się i jak każdy, kto cieszy się z posiadania przyjaciela, często jego słowa powtarza — tak i my powtarzamy słowa naszego Boskiego Przyjaciela, naszego Pasterza i Biskupa dusz naszych.

„Jam jest Pasterz dobry, alleluja: i znam owce Swoje, i one Mnie znają, alleluja, alleluja". (Komunja).

* * *

Ale nie wszyscy ludzie na ziemi są tacy szczęśliwi, jak my. „Mam Ja też inne owce", — mówi do nas Pan Jezus — „które nie są z tej owczarni, — i te muszę przyprowadzić". (Ewangelja).

Do dziś dnia są jeszcze narody, które błąkają się poza owczarnią Chrystusową. Wśród szczęścia naszego i wesela z posiadania Pasterza dobrego nie zapominajmy o tych narodach i prośmy, by i one zostały nawrócone do Pasterza i Biskupa dusz ludzkich.

Władysław Jelonek.

Ewangelja na Niedzielę II. po Wielkiejnocy.
(Jan 10, 11—16).

„Onego czasu mówił Jezus do Faryzeuszów. Jam jest Pasterz dobry. Dobry pasterz daje życie swoje za owce swoje. Lecz najemnik i ten, który nie jest pasterzem, którego nie są owce, widząc wilka, porzuca owce i ucieka, a wilk porywa owce i rozprasza. Najemnik zaś ucieka, ponieważ jest najemnikiem i niema pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry: znam moje i znają mnie moje, jako Ojciec mnie zna i jako Ja znam Ojca. Mam jeszcze inne owce, które nie są z tej owczarni: Trzeba również, abym je przywiódł, aby i one usłyszały głos mój, aby była jedna owczarnia i jeden pasterz".

Kalendarz tygodniowy.

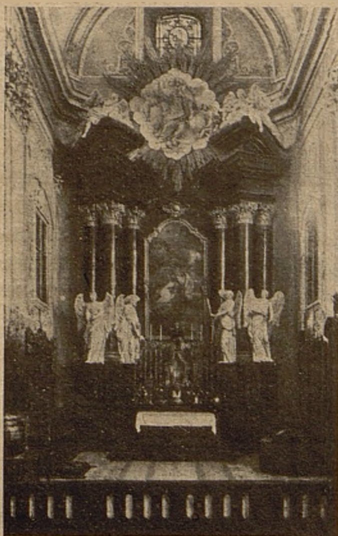
4	maja	niedziela 2. po Wielk.	Florjana
5	„	poniedź.	Piusa pap., Moniki
6	„	wtorek	Jana w Ol. apost.
7	„	środa	Opieki św. Józefa
8	„	czwartek	Stanisława bisk. Krak.
9	„	piątek	Grzegorza z Naz.
10	„	sobota	Izydora, Antonina.

Kościół OO. Paulinów na Skałce w Krakowie.

Z okazji zbliżającego się dnia 8. maja, wyznaczonego przez papieża Innocentego za dzień ku oddaniu czci św. męczennikowi, a pierwszemu patronowi Polski, wspomnijmy nieco o murach kościoła, który był świadkiem męczeństwa św. biskupa.

Na skalistem wzgórzu, zwanem Skałką, skupiało się początkowo życie Krakowa. Tutaj też powstał na gruzach świątyni pogańskiej kościół katedralny pod wezwaniem św. Mi-

chała Archanioła. Obok kościoła znajdowały się mieszkania biskupa i duchowieństwa. Pierwotna ta budowla zbudowana była w stylu romańskim, z białego ciosanego kamienia, a otoczona wałem i palisadami. W tej to świątyni w dniu 11. kwietnia 1079 r., na odprawiającego mszę św. biskupa krakowskiego św. Stanisława, napadł król Bolesław Śmiały i sam mieczem go zabił.



Wielki Ołtarz w kościele na Skałce z obrazem św. Michała, Patrona kościoła.

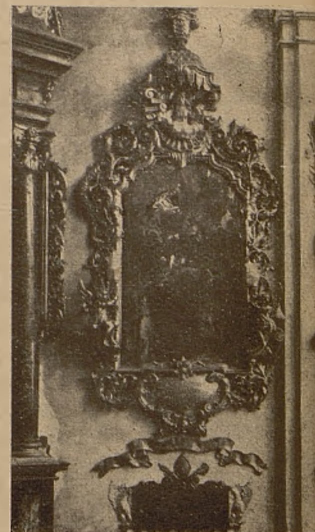
Pod koniec XIV wieku na miejscu kościoła romańskiego powstaje kościół w stylu gotyckim. Architekt ówczesny w murach nowego kościoła pomieścił dawną romańską katedrę. W wieku XVII-ym zniszczony kościół gotycki zastąpiony nowym, zbudowanym w stylu włoskim baroko, który po dziś dzień istnieje. Front świątyni ozdobiony jest dwiema wysokiemi wieżami, Kościół posiada nawę główną i w przedłużeniu jej biegnące prezbiterjum. Nawy boczne zastępują szereg niewielkich kaplic z ołtarzami.

Wielki ołtarz, zbudowany z czarnego marmuru, ozdobiony gipsaturowemi ozdobami, zawiera w sobie obraz św. Michała, patrona kościoła, malowany przez Tadeusza Konicza (Kuntze), malarza, krakowskiego. W górnej części ołtarza umieszczone jest w promieniach gipsowe wyobrażenie Boga-Ojca w otoczeniu aniołów.

W bocznej nawie kościoła pomieszczono ołtarz św. Stanisława. Ołtarz również z czarnego marmuru sporządzony, z ozdobami gipsowemi, mieści w sobie wizerunek św. Stanisława w biskupich szatach, z odkrytą głową, w której tkwi miecz; obok są insygnia biskupie: infuła i pastorał. Suknia, miecz i insygnia pokryte są srebrną, częściowo pozłacaną blachą. Na mensie umieszczony został pień drzewa, na którym miano rozćwiartować ciało św. Stanisława.

Po prawej stronie ołtarza na ścianie wmurowano bronzową tablicę z trzema zaszklonemi otworami, przez które widać można było, dziś już zatarte ślady krwi św. męczennika. Napis łaciński na tablicy brzmi: „Przystań przechodniu, biskup święty krwią swoją mię zrosił". Ponad tablicą umieszczony jest obraz, przedstawiający św. biskupa, klęczącego u stóp Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na rękach. W ramach obrazu wyrzeźbiono słowa: „Św. Stanisławie, Patronie Polski za krew przelaną w tem miejscu koroną chwały uwieńczony, módl się za naszą wspólną ojczyznę".

Obok kościoła znajduje się sadzawka, w którą podczas ćwiartowania zwłok św. Stanisława wpadł palec, połknięty później przez rybę. Według tradycji unoszącą się rybę, od której biła jasność, złowiono, a wydobyty z jej wnętrza palec przyłożony do ręki Świętego, zrósł się z nią natychmiast. Sadzawka ta jest wyłożona kamieniem, a na środku jej ustawiono kamienny posąg św. Stanisława ze wstającym z grobu Piotrowinem. Do sadzawki prowadzi piękna brama, zdobna w kolumny i tarcze herbowe biskupa krakowskiego Zadzika, odnowiciela sadzawki, herby zakonu OO. Paulinów i historyka ks. Długosza, wielkiego dobroczyńcy klasztoru.



Pod obrazem św. Stanisława jest płyta z trzema zaszklonemi otworami. Jak niesie tradycja pod płytą znajduje się mur, który został splamiony męczeńską krwią św. Biskupa.

W podziemiach przedniej części kościoła znajdują się „groby zasłużonych". Tutaj



Sadzawka św. Stanisława na Skałce. W środku posąg św. Męczennika.

złożono na wieczny spoczynek zwłoki wielkich synów Polski: historyka ks. Jana Długosza, poetów — Wincentego Pola, Teofila Lenartowicza, Adama Asnyka, Lucjana Siemieńskiego, powieściopisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego, malarzy Siemiradzkiego i ostatnio Jacka Malczewskiego.

Że pamiętna męczeństwem św. Stanisława świątynia przedstawia się dzisiaj w tak pięknej szacie — zasługa to Konwektu OO. Paulinów. Klasztor pozbawiony wszelkich funduszów nie może myśleć o dalszej restauracji kościoła. Zawiązany Komitet z księciem Metropolitą Sapiehą na czele wzywa do zbierania składek na rzecz odnowienia Skałki. Nie możemy dopuścić do ruiny świątyni, tak pełnej wielkich wspomnień i tradycji. Wszelkie datki na odnowienie Skałki należy składać na ręce Komitetu Odnowienia kościoła na Skałce w Krakowie lub przeora zakonu OO. Paulinów, O. Bernarda D dzińskiego.

Mieczysław Wargowski.

Śluby Jana Kazimierza.

(Wyjątek z „Potopu" H. Sienkiewicza).

Dzień był mroźny, jasny, drobniuchne źdźbła śniegu latały po powietrzu, błyszcząc nakształt iskier. Piechota łanowa lwowska i powiatu żydaczowskiego, w półszubkach błękitnych, bramowanych złotem, i pół regimentu węgierskiego wyciągnęły się w długi szereg przed katedrą, trzymając muszkiety przy nogach; przed nimi, nakształt pasterzy, przechodzili wzdłóż i w poprzek oficerowie z trzcinami w ręku. Pomiędzy dwoma szpalerami płynął jak rzeka do kościoła tłum różnobarwny. Więc naprzód szlachta i rycerstwo, a za nią senat miejski z łańcuchami pozłocistemi na szyjach i ze świecami w ręku, a prowadził go burmistrz, słynny na całe województwo, medyk, przybrany w czarną togę aksamitną i biret; za senatem szli kupcy, a między nimi wielu Ormian w zielonych ze złotem myckach na głowie i w obszernych wschodnich chałatach. Ci, chociaż do innego obrządku należąc, ciągnęli wraz z innymi, by stan reprezentować. Za kupiectwem dążyły cechy z chorągwiami, a więc: rzeźnicy, piekarze, szewcy, złotnicy, konwisarze, szychterze, płatnerze, kordybanci, miodowarzy i ilu tylko innych jeszcze było; z każdego ludzie wybrani szli za swoją chorągwią, którą niósł okazalszy od wszystkich urodą chorąży. Zaczem dopiero waliły bractwa różne i tłum pospolity, w łyczkowych kapotach, w kożuchach, guniach, sukmanach, mieszkańcy przedmieść, chłopi. Nie tamowano przystępu nikomu, dopóki kościół nie zapełnił się szczelnie ludźmi wszelakich stanów i płci obojej.

Nakoniec zaczęły zjeżdżać i karety, lecz omijały główne drzwi, albowiem król, biskupi i dygnitarze mieli osobne wejście bliżej wielkiego ołtarza. Co chwila wojsko prezentowało broń, następnie żołnierze spuszczali muszkiety do nogi i chuchali na zmarznięte dłonie, wyrzucając z piersi kłęby pary.

Zajechał król z nuncyuszem Widonem, potem arcybiskup gnieźnieński z księciem biskupem Czartoryskim, potem ksiądz biskup krakowski ksiądz arcybiskup lwowski, kanclerz wielki koronny, wielu wojewodów i kasztelanów. Ci wszyscy znikali w bocznych drzwiach, a ich karoce, dwory, masztalerze i wszelkiego rodzaju dworscy utworzyli jakby nowe wojska, stojące z boku katedry.

Ze mszą wyszedł nuncyusz apostolski Widon, przybrany na purpurze w ornat biały, naszywany perłami i złotem.

Dla króla urządzono klęcznik między wielkim ołtarzem a stallami, przed klęcznikiem leżał rozpostarty dywan turecki. Kanonickie krzesła zajęli biskupi i świeccy senatorowie.

Różnobarwne światła, wchodzące przez okna w połączeniu z blaskiem świec, od których ołtarz gorzeć się zdawał, padały na twarze senatorskie, ukryte w cieniu kanonickich krzeseł, na białe brody, na wspaniałe postawy, na złote łańcuchy, aksamity i fiolety. Rzekłbyś: rzymski senat, taki w tych starcach majestat i powaga; gdzieniegdzie wśród sędziwych głów widać twarz senatora wojownika, gdzieniegdzie błyśnie jasna główka młodego panięcia; wszystkie oczy utkwione w ołtarz wszyscy modlą się; błyszczą i chwieją się płomienie świec; dymy z kadzielnic igrają i kłębią się w blaskach. Z drugiej strony stallów kościół nabity głowami, a nad głowami tęcza chorągwi, jako tęcza kwiatów się mieni

Majestat króla Jana Kazimierza padł wedle zwyczaju krzyżem i korzył się przed majestatem Bożym. Wreszcie wydobył ksiądz nuncyusz z cymborium kielich i zbliżył się z nim do klęcznika. Wówczas król podniósł się z jaśniejszą twarzą, rozległ się głos nuncyusza: „E c c e A g n u s D e i" i król przyjął Komunję

Przez jakiś czas klęczał schylony; nakoniec podniósł się, oczy zwrócił ku niebu i wyciągnął obie ręce.

Uciszyło się nagle w kościele, tak, że oddechów ludzkich nie było słychać. Wszyscy odgadli, że chwila nadeszła i że król jakiś ślub będzie czynił: wszyscy słuchali w skupieniu ducha, a on stał ciągle z wyciągniętemi rękoma, wreszcie głosem wzruszonym, ale jak dzwon donośnym, tak mówić począł:

„Wielka człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! Ja, Jan Kazimierz, Twego Syna, Króla królów i Pana mojego i Twojem zmiłowaniem

się król, do Twych Najświętszych stóp przychodząc, tę oto konfederacją czynię: Ciebie za patronkę moją i państwa mego Królową dzisiaj obieram. Mnie Królestwo moje Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernihowskie, wojsko obojga narodów i pospólstwo wszystko, Twojej osobliwej opiece i obronie polecam; Twojej pomocy i miłosierdzia w teraźinejszem utrapieniu królestwa mego, przeciwko nieprzyjaciołom pokornie żebrzę...“

Tu padł król na kolana i milczał chwilę, w kościele cisza ciągle trwała śmiertelna, więc wstawszy, tak dalej mówił:

„A że wielkiemi Twemi dobrodziejstwy zniewolony, przymuszony jestem z narodem polskim do nowego i gorącego Tobie służenia obowiązku, obiecuję Tobie, mojem, ministrów, senatorów, szlachty i pospólstwa imieniem, Synowi Twemu Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, cześć i chwałę przez wszystkie krainy królestwa polskiego rozszerzać, czynić wolę, że gdy za zlitowaniem Synowi Twemu Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, cześć i chwałę przez wszystkie krainy Królerstwa Polskiego rozszerzać, czynić wolę, że za zlitowaniem Syna Twego otrzymam wiktorję nad Szwedem, będę się starał, aby rocznica w państwie mem odprawiała się solennie do skończenia świata, rozpamiętywaniem łaski boskiej i Twojej, Panno Przeczysta!“

Tu znów przerwał i klęknął. W kościele uczynił się szmer, lecz głos królewski wnet go uciszył i choć drżał teraz skruchą, wzruszeniem, tak dalej mówił jeszcze donośniej:

„A że z wielkim żalem serca mego uznaję, dla jęczenia w opresji ubogiego pospólstwa oraczów, przez żołnierstwo uciemiężonego, od Boga mego sprawiedliwą karę przez siedem lat w królestwie mojem różnemi plagami trapiącą nad wszystkich ponoszę obowiązuję się, iż po uczynionym pokoju starać się będę ze stanami Rzeczypospolitej, usilnie, ażeby odtąd utrapione pospólstwo wolne było od wszelkiego okrucieństwa, w czem, Matko miłosierdzia Królowo i Pani moja, jakoś mnie natchnęła do uczynienia tego votum, abyś łaską miłosierdzia u Syna Twego uprosiła mi pomoc do wypełnienia tego, co obiecuję“.

Słuchało tych słów królewskich duchowieństwo, senatorowie, szlachta i gmin. Wielki płacz rozległ się w kościele, który najprzód w chłopskich piersiach się zerwał i z onych wybuchnął, a potem stał się powszechny. Wszyscy wyciągnęli ręce ku niebu, rozpłakane głosy powtarzały; „Amen! amen! amen!“ na świadectwo, że swoje uczucia i swoje wota ze ślubem królewskim łączą. Uniesienie ogarnęło serca i zbratały się w tej chwili w miłości dla Rzeczypospolitej i jej patronki.

Czy zdobyłeś już nowego czytelnika dla naszego pisma?

Kościół i Państwo.

Człowiek każdy ma dwojaki cel przed sobą do osiągnięcia: jeden tutaj na ziemi, a drugi tam za grobem we wieczności.

Na ziemi musi żyć z ludźmi innymi, bo sam sobie nie wystarczyłby we wszystkiem. Tak już P. Bóg stworzył człowieka i taką mu dał naturę, że, aby jako tako na tej ziemi żyć, musi się łączyć z innymi w spółkę czyli w społeczność. „Zle jest człowiekowi samemu na ziemi“. Skoro jednak ludzie razem chcą żyć, muszą mieć nad sobą zwierzchność, któraby między nimi utrzymywała jakiś ład i porządek; któraby czuwała nad tem, by jeden drugiemu krzywdy nie wyrządzał. Mówimy zatem, że zwierzchność czyli władza istnieje z woli Bożej. Jak z woli Bożej ludzie mają ręce, nogi, oczy, pracują, jedzą, chodzą, tak z woli Bożej podlegają zwierzchności. To też św. Paweł mówi w liście do Rzymian (13, 1): „Nie masz zwierzchności jedno od Boga, a które są, od Boga ustanowione są“. Jużci P. Bóg nie obiera prezydenta ani nie wyznacza króla, ale czynią to ludzie, wszakże wybraniec ma w państwie władzę z woli Bożej, podobnie jak rodzice z woli Bożej mają w swem domu władzę.

Jakiemi środkami dąży państwo do swego celu, to jest, do dobrobytu swych podwładnych? Wydaje prawa, trzyma dla obrony wojsko, zaprowadza celem utrzymania porządku policję, przestrzega publicznej moralności, popiera szkoły, buduje drogi, czuwa nad bezpieczeństwem życia i mienia obywateli, karze niesfornych.

Więc Pan Bóg przez się sam czyli bezpośrednio nie tworzy państw, ale za pośrednictwem natury ludzkiej. On stworzył ludzką naturę i potrzeby tejże, a do tych potrzeb ludzkich należy też państwo ze swoją władzą zwierzchniczą.

Państwo ma dopomagać człowiekowi do spełnienia swego celu tutaj na ziemi. Państwo jest królestwem z tego świata i dostarcza swym poddanym korzyści doczesnych.

Ponieważ atoli życie człowieka nie kończy się tutaj na ziemi, albowiem człowiek ma nieśmiertelną duszę, dlatego jest jeszcze drugi cel, do którego zmierza i człowiek każdy i cała ludzkość, a celem jest szczęście wieczne w Bogu.

Aby ten cel ludzie łatwiej osiągnąć mogli, P. Bóg przez Jezusa Chrystusa założył Kościół św.

Jest to społeczność, podobnie jak państwo. Ma swoją zwierzchność, ma swoich podwładnych, ma swoje środki, zapomocą których dostarcza korzyści duchownych.

Czem się Kościół różni od państwa? Oto tem, że w państwo łączą się ludzie sami, bo im taką dał P. Bóg naturę. Kościół zaś utworzył sam Bóg bezpośrednio.

W państwie ludzie sami sobie ustanawiają zwierzchnictwo albo króla, albo prezydenta, albo najwyższą radę. W Kościele zwierzchnika ustanowił sam Bóg w osobie św. Piotra i jego następców.

Państwo jest na to, aby ludzie na ziemi mogli żyć wspólnie i jak największe korzyści doczesne osiągnąć. Kościół św. zaś jest ustanowiony na to, aby ludzie mogli wedle woli Bożej żyć i wieczną szczęśliwość za grobem osiągnąć.

Państwo ma swoje środki, przez które ludziom pomaga do szczęścia doczesnego, jako to: prawa ludzkie, wojsko, policję, szkoły. Kościół też ma swoje środki: Modlitwa, ofiary, sakramenta, nabożeństwa, przykazania.

Państwo swoich podwładnych siłą zmusza do uległości. Kościół też zmusza do posłuszeństwa, ale nie siłą fizyczną, lecz siłą moralną, a zatem nie karą aresztu, ani kija, ani śmierci, ale odebraniem dóbr duchownych, a zatem pozbawienia prawa wstępu do Kościoła, wykluczeniem ze społeczności wiernych, odmówieniem sakramentów albo pogrzebu chrześcijańskiego.

Państwo może wystarczyć sobie samo, a Kościół może wystarczyć sobie sam.

Gdzie się państwo do spraw kościelnych wcale nie miesza a Kościół do praw państwa tam, jak się mówi, jest rozdział Kościoła od państwa.

Gdzie państwo wtrąca się w sprawy Kościoła, jak na przykład, zakazuje uczyć dzieci religji, nakazuje księżom się żenić, nakazuje ślub brać tylko w urzędzie gminnym, pozwala rozłączyć się małżonkom i z innemi się żenić, to tam nie można mówić o rozdziale państwa od Kościoła, ale o prześladowaniu Kościoła przez państwo.

Gdzie zaś państwo i Kościół wzajemnie się wspierają, na przykład państwo nie pozwala robić awantur w kościele, nie pozwala świeckim ludziom ubierać się w suknie kapłańskie, dopomaga ściągnąć datki składane na budowy kościelne, Kościół zaś wspiera państwo zachęcając obywateli do posłuszeństwa, do zachowania spokoju, do szanowania cudzej własności, tam między państwem a Kościołem jest tak bardzo pożądana zgoda czyli Konkordat. Kto dąży do zerwania Konkordatu, ten dąży do prześladowania Kościoła.

P. Zarzycki.

Co nam piszą?

Z Łodygowic.

Niedawno odbyło się u nas nabożeństwo błagalne za Rosję. Uczestniczyła w niem ludność całej parafji, nadto wszystkie miejscowe stowarzyszenia jak Tow. Ochotn. „Straży Pożarnej“, Tow. gimn. „Sokół“, Stow. „Byłych wojskowych“ ze swemi sztandarami, oraz Katol. Stow. Młodzieży i Sodalicja Marjańska Mężczyzn i Dziewcząt.

Po nabożeństwie rozdawała Sodalicja Marj. broszurki O. Urbana p. t. „Walka z Antychrystem”, parafjanie zaś składali przy tej okazji dobrowolne datki na misje wschodnie.

Po południu o godz. 4-tej odbyło się w sali „Sokoła“ zebranie parafjalne. Mimo błota i niepogody sala była wypełniona po brzegi.

Poważny i uroczysty nastrój nadał zebraniu Przew. Ks. Dr. Gołąb zagajając je i rozpoczynając modlitwę, potem przemówił pięknie i gorąco X. Cz. Skarbek, wreszcie zabrał głos p. Syc, kierownik szk. powsz. w Łodygowicach. Mówił o prześladowaniach bolszewickich w Rosji. Jako naoczny świadek (sam dłuższy czas był w niewoli bolszewickiej), barwnie i wszechstronnie skreślił ich prześladowania religijne na tle reform społecznych i gospodarczych.

Następnie uchwalono przez aklamacje trzy rozoulucje:

1): by przy kodyfikacji prawa cywilnego utrzymano katolicki charakter nierozerwalności sakramentalnej małżeństwa. Sprzeciwiamy się wprowadzeniu ślubów cywilnych i rozwodów.

2): Zebrani żądają, by szkoły wychowywały młodzież po katolicku.

3): Protestujemy przeciwko gwałceniu sumienia i wiary katolickiej, przeciwko prześladowaniu wierzących jakiejkolwiek religji — przez bolszewików w Rosji.

Rezolucje wysłano czynnikom rządowym do Warszawy.

Nazajutrz dzieci szkolne pewnej klasy zainterpelowały swą nauczycielkę ,by im „opowiedziała, co się to w tej Rosji dzieje“. Gdy uczyniła zadość ich prośbie, oświadczyły, że one „także będą się modlić za Rosję“ i od tego dnia do modlitwy przed i po nauce dodają wezwanie: „Zbawicielu świata — zbaw Rosję“, którą to modlitewkę Papież Pius XI. obdarzył odpustem i polecił odmawiać za Rosję. *Marja Imielska.*

Z Czernichowa.

Cześć zasłudze.

Parafja nasza obchodziła dn. 12 kwietnia b. r. rzadką uroczystość. Poszedł na emeryturę kierownik tutejszej szkoły powszechnej, p. Ignacy Góratowski, który szkołą kierował nieprzerwanie 41 lat, a na stanowisku nauczyciela spędził 48 lat czynnej pracy.

Jednak p. Góratowski nie poprzestał na obowiązkowej tylko pracy, lecz z zapałem zajął się pracą społeczną w tutejszej parafji. Pracował ochotnie w kasie Stefczyka — razem ze słynnym społecznikiem p. Fr. Stefczykiem. Pracował równie gorliwie, służąc światłą radą — w tutejszej Radzie gminnej przez cały czas pobytu.

Wielką wdzięczność zachowali w sercach obywatele kulturalnej gminy Czernichowa dla swego wychowawcy, bo wszyscy ponad 50 lat liczący obywatele — to dawni jego uczniowie.

Dzień 12 kwietnia był piękną manifestacją wdzięczności okazanej p. Góratowskiemu ze strony dzieci, młodzieży dorastającej i obywateli, oraz uznania i pochwał ze strony władzy duchownej i świeckiej.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, w którem wzięli liczny udział: nauczycielstwo z dziećmi, delegat kuratorjum, p. insp. Dr. A. Górny, Szkoła rolnicza z gronem profesorów i ludność, zgromadzili się uczestnicy w sali miejscowego T. L. P., gdzie podziękowanie złożyły delegacje: dzieci, Stowarzyszenie Młodzieży, Rady Szkolnej, Rady Gminnej, p. kierownik Fr. Szeleżnik — zaś uznanie za pracę i pochwałę od Kuratorjum złożył p. insp. Górny — w końcu miłą niespodziankę i wzruszenie wywarły na solenizancie słowa pochwały i uznania Najprzew. X. Metropolity — Adama Stefana Sapiehy, odczytane przez X. Kan. Galusa.

Rada gminna nadała p. I. Góratowskiemu pięknym dyplomem honorowe obywatelstwo za niestrudzoną 41-letnią pracę w jej gronie.

Piękny to był dzień dla P. Góratowskiego, wzruszenie wielkie malowało się na jego twarzy. W słowach przerywanych z głębokiego wzruszenia dziękował wszystkim za zgotowaną uroczystość i życzenia. Do uświetnienia dnia przyczyniła się młoda — dobrze się rozwijająca orkiestra Stowarzyszenia Młodzieży. *Traga.*

WYKAZ OFIAR

Złożonych w Sekcji opieki pozaszkolnej przy Lidze Katolickiej okręgowej w Krakowie.

za czas od 1 stycznia 1930 do 31 marca 1930.

P. Juljusz Bobrowski 3 zł., p. Ludwik Aksmam 5 zł., arcybr. N. Sakramentu Kleparz, 32 zł. Urząd poczt. Kraków 1, 10 53 zł., p. Makowski 32 zł. za bloczki 58·54,, p. Mildlerowa 16 zł za blok 123, p. Ligęza 16 zł. za blok 138, Fabryka wyrobów tytoniowych 32·68 zł., Konf. św. Winc. a Paulo Nowawieś, 30 zł. Prof. Dr. Gieszczykiewicz 20 zł., Sodal. Nauczycielek 30 zł., p. Władysław Grabowski 32 zł. za bloki 60, 118, Apost Modlitwy Niewiast 50 zł. Apost. Modlitwy Mężczyzn 30 zł., p. Kopecka Ida 16 zł., p. Spławińska 48 zł., p Korytkowa 16 zł., Księgarnia M. Łubieńskiej 5 zł., Konga Dobrej śmierci 17·38 zł., Tercjarzé OO. Kapucynów 60 zł., Sodal. Int. Męskiej 38 30 zł., Tercjarze OO. Reformaci 50 zł., p. Gajewski Jan 5 zł., Gimnazjum SS. Urszulanek 4 zł, Tercjarze OO. Franciszkanie 50 zł., SS. Norbertanki 5 zl, p. Putyra 16 za blok 137 zł, ks. Turowicz 7 zł., p. Gawroński 16 zł, za blok N 28, Stowarzyszenie św. Zyty 40 zł., p., Brzostyński 5·50 zł. za bloczek N. 705 ks. Kędzior 32 zł. za bloczek N. 707 – 13, Konferencja św. Wincentego a Paulo u P. Marji 14·10 zł., p. Justyniakowa 16 zł. za bloczek N. 703, Arcybractwo św. Józefa u Karmelitów bosych 20 zł,. Zbiórka publiczna dnia 12 stycznia 820·69 zł., ks. E. Vrana 16 zł, za bloczek N. 927, Inż. Nowakowski 5 zł, za bloczek N. 7, Składki w kościołach parafjalnych 600 zł, Konferencja św. Wincentego a Paulo u św Szczepana 20 zł., p. Zachwiejowa 16 zł. za bloczek N. 701, p. Kroxa 16 zł. za bloczek N. 709, Arcybractwo Straży honorowej u SS. Wizytek 20 zł., P. Koschowa 16 zł. za bloczek N. 703, Stowarzyszenie Dzieci Marji u św. Barbary 80 zł,. p. Koschowa 4 zł. Kasa Dyr. Kolei państwowych 15 zł,. Związek wodociągów miejskich 30·69 zł, Fabryka „Kryształ" 5 zł., Starosta Grodzki 2 zł.

Z TEGO WYDANO.

Na opiekę pozaszkolną w Dąbiu 220 zł., Katol. Związek Polek otrzymał dla szkół zostających pod jego opieką 693·96 zł., Oratorjum w Zakładzie ks. Lubomirskiego 50 zł., Dla opieki pozaszkolnej na Nowej wsi 240 zł., P, Grubaszewskiej na prowadzenie kursu szycia w szkole A. Mickiewicza 70 zł., Dla opieki pozaszkolnej w Zakrzówku 10 zł. P. Kirchmayerowej dla głuchoniemych dzieci 100 zł. Dla Sodalicji Panien urzędniczek na cele opieki pozaszkolnej przez nie prowadzonej 109·21 zł. Gotówką 1.100 zł., złożono na książeczkę oszczędnościową w Banku małopolskim, gdyż zbliżające się wakacje wymagać będą wielkich wydatków na uruchomienie i prowadzenie półkolonji na Nowej Wsi, w Dąbiu, w Dębnikach i w Oratorjum XX. Salezjanów.

To też Zarząd Sekcji Opieki Pozaszkolnej dziekując Szanownym ofiarodawcom za łaskawie złożone datki, zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa katolickiego: „Ratujcie dzieci" umożliwiając im w czasie wakacyj swoją ofiarnością pobyt na świeżem, zdrowem powietrzu pod dozorem opieki, dbającej o ciało i duszę dziecka.

Łaskawe datki przyjmują redakcje dzienników krakowskich wzgl. wpłacać można na konto P. K. O. Nr. – 410.052.

Kraków w marcu 1930

Przewodnicząca:
Ida Kopecka

sekretarz:
Józef Siess

skarbnik:
Ks. St. Kędzior.

Na proces beatyfikacyjny świątobl. Wandy Malczewskiej: Michalina Wręźlewicz Żywiec 100 zł,

Na kapl. św. Antoniego w Nazarecie N.N. 2 zł,

Na zakład w Pawlikowicach NN. 1 zł NN. 7·20

Na misję: p. Piasecki 1 zł.

Na Katol. Dom Akadem.: p. Stan. Wójcik 5 zł. zebrane przez p. Lutostańską na listę składek nr. 961. złotych 30.

Ra fundusz prasowy: X. Kan. Dr. St. Domasik 2 złote.

Wiadomości ze świata katol.

Legat Ojca św. na kongres eucharystyczny w Kartaginie.

Przedstawicielem Ojca św. na międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie będzie JEm. Ks. Kardynał Lépicier, który się tam udaje w charakterze legata »a latere«.

Pielgrzymka polska do Budapesztu.

Z okazji uroczystości ku czci św. Emeryka wyjeżdża do Budapesztu polska pielgrzymka, która ze względu na program jubileuszowy, podzielona została na dwie grupy: młodzieży męskiej, oraz dorosłych, z którymi pojedzie młodzież żeńska.

Punktami zbornemi są: dla diecezyj środkowych i wschodnich — Warszawa, dla diecezyj zachodnich — Katowice.

Program i koszta pielgrzymki młodzieży męskiej: czas trwania od 14 do 22 sierpnia br.; wyjazd z Warszawy we czwartek dn. 14 sierpnia ok. godz. 14,50; W Katowicach dołączą się uczestnicy pielgrzymki z zachodnich diecezyj.

Pobyt w Budapeszcie od 15 do 21 sierpnia; odjazd z Budapesztu 21 sierpnia po poł.; 22-go sierpnia rano przyjazd do Katowic, po poł. tegoż dnia powrót do Warszawy.

Koszta pielgrzymki: **3-ej klasy**: Warszawa — Budapeszt i z powrotem zł. 170, Katowice — Budapeszt i z powrotem zł. 140.

Program i koszta pielgrzymki dla dorosłych: czas trwania od 17 do 24-go sierpnia; wyjazd z Waszawy w niedzielę dn. 17 sierpnia po poł., wieczorem zaś z Katowic. Pobyt w Budapeszcie od 18 do 24 sierpnia. Powrót do Katowic dn. 25 sierpnia rano, do Warszawy tegoż dnia po południu.

Koszta udziału w pielgrzymce: **3-ej klasy**: Warszawa — Budapeszt i z powrotem zł. 200, Katowice — Budapeszt i z powrotem zł. 170; **2-ej klasy**: Warszawa — Budapeszt i z powrotem zł. 320, Katowice — Budapeszt i z powrotem zł. 250. 2-ej klasy A) — kolej drugą klasą, pobyt w Budapeszcie 1-ej kl.: Warszawa — Budapeszt i z powrotem zł. 395, Katowice — Budapeszt i z powrotem zł 345.

Cenami powyższemi objęte są koszta: za przejazd koleją, parostatkami, tramwajami, autokarami, hotele z całodziennem utrzymaniem i winem, (dla wycieczki młodzieży przewidziane są wspólne hotele w szkołach, utrzymanie dobre, lecz bez wina); ubezpieczenie osób i bagażu, bezpłatna opieka lekarska podczas podróży, opłaty przewodników polskich i służby, wstępy do muzeów i galeryj, dwie wycieczki w Budapeszcie autami, jedna parostatkiem. Wspólny paszport dla pielgrzymki młodzieży jest bezpłatny, uczestnikom grupy dorosłych przysługuje prawo ulgowego paszportu indywidualnego za pośrednictwem kierownictwa technicznego pielgrzymki.

Na czele komitetu propagandowego stanęła p. ordynatowa Helena Bisping; stronę organizacyjną objął ks. prałat Józef Gawlina w Katowicach (ul. Marsz. Piłsudskiego 20), **do którego na-**

leży kierować zgłoszenia do dn. 15 maja rb. Przy zgłoszeniu podać należy, czy uczestnik przyłączy się do pielgrzymki w Warszawie, czy w Katowicach, oraz przekazać zł. 30, sumy tej w razie wycofania się uczestnika z pielgrzymki, kierownictwo nie zwraca.

Ostateczny program z dokładnemi wskazówkami rozesłany zostanie bezpośrednio przez kierownictwo pielgrzymki wszystkim uczestnikom.

Techniczne przeprowadzenie pielgrzymki objęła Polska Organizacja Podróży »Francopol«, która zasłużyła się już dobrem zorganizowaniem pielgrzymek polskich do Ziemi Świętej, Kartaginy, Rzymu i Lourdes.

Rekolekcje dla artystek i artystów poznańskich.

W dniach od 14 do 16 kwietnia rb. odbyły się w Poznaniu w kaplicy św. Józefa rekolekcje dla pp. artystek i artystów teatrów poznańskich, które prowadził ks. prałat Józef Prądzyński.

Udział w rekolekcjach pp. artystek i artystów był poważny.

Udział biskupów słowiańskich w I Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu.

Ks. Kardynał Prymas zaprosił m. in. na I Krajowy Kongres Eucharystyczny 33 biskupów słowiańskich Czecho-Słowacji, Jugosławji i Bułgarji. Wnioskując z nadchodzących odpowiedzi spodziewać się należy, że około 20 biskupów zagranicznych weźmie udział w Kongresie, który szczególnie w Słowiańskich krajach budzi niezwykłe zainteresowanie.

„Duch rodzinny to najgorszy wróg komunizmu”.

Wychodzący w Charkowie dziennik bolszewicki »Komunist« stwierdza, że na Ukrainie zanika duch rodzinny. Pismo donosi o wielu deklaracjach, umieszczanych w dziennikach przez dzieci, które wyrzekają się oficjalnie swych rodziców, ponieważ ojcowie i matki należą do burżuazji.

Deklaracje te mają brzmienie następujące: »Ja, niżej podpisany, oświadczam niniejszym, że wyrzekam się na zawsze swoich rodziców, którzy są dawnymi burżujami i z tego powodu wrogami władzy sowieckiej. Przysięgam, że będę zwalczał bez litości i przy pomocy wszelkich środków wrogów komunizmu, nawet moich dawnych rodziców«.

Dziennik sowiecki, stwierdzając, że duch rodzinny jest najgorszym wrogiem komunizmu, cieszy się z takiego nastroju młodzieży. Ale organ bolszewicki nie dodaje, że gdyby dzieci dawnej burżuazji nie podpisały owej deklaracji, to nie otrzymałyby żadnej pracy i musiałyby umierać z głodu.

Podział posłów do parlamentu Rzeszy niemieckiej według wyznań religijnych.

Liczba posłów do parlamentu Rzeszy Niemieckiej wynosi prawie 500, z tego tylko 177 należy do wyznań protestanckich i 113 do Kościoła katolickiego. A zatem tylko 290 posłów przyznaje się do chrześcijaństwa, a reszta t. j. prawie 200 składa się z wyznawców wolnej religji, monistów, dyssydentów i bezwyznaniowych. Prawie wszyscy reprezentanci narodu, stoją poza obrębem Kościołów chrześcijańskich, należą do partji lewicowych, a więc do komunistów i socjaldemokratów. Posłowie komunistyczni wszyscy bez wyjątku zerwali wszelkie związki z religją i Kościołem.

Jak daleko może się posunąć nienawiść do katolicyzmu?

Jak silnym jest antyklerykalizm niektórych władz komunalnych we Francji, świadczy poniższy przykład:

Rada gminna w Tulle na wniosek lewicoworadykalnego burmistrza wydała rozporządzenie, na mocy którego dzieci, uczęszczające do wolnych szkół katolickich, nie mogą korzystać z bezpłatnych książek i pomocy naukowych, przyznanych innym dzieciom

Zamieszki w Indjach a Stolica Święta.

Stolica Apostolska z uwagą śledzi ostatnie wydarzenia w Indjach i tamtejszy ruch nacjonalisty-

---

WALERY ŁOZINSKI

CZARNY MACWIJ

70

Powieść z życia ludu górskiego.

Prostopadłe, strome ściany zwróconych do siebie stron i strumyk płynący środkiem między niemi, nadawały niejakiego prawdopodobieństwa temu przypuszczeniu.

Zdawałoby się, że drobny ten strumyczek, długie, długie lata wiercił sobie przesmyk w łonie góry, i tak w końcu przemulił jej wnętrzności, że przy jakiemś silniejszem wstrząśnieniu natury rozłupała się na dwoje i utworzyła straszną przepaść w swym środku, której dno niezmordowany strumyk powoli uwolnił z rumowisk i osrebrzył swą wstęgą szemrzącą.

Zawsze jednak sterczały na dnie ogromne bryły kamieni i odłamów skał, które bądź od wieków opierały się prądowi strumyka, bądź świeżo kiedyś poodrywały się z stromych ścian.

Bujna wyobraźnia ludu górskiego inną jednak do powstania Czartowskiej debry przywiązywała tradycję.

Według niej — to ten djabeł niecnota z Wilczej szczęki, sprawca wszystkiego złego w górach, główny gospodarz czarodziejskich harców na Łysej Górze i udzielny zwierzchnik wszelkich praktyk nieczystych w Beskidzie, on to utworzył tę dziką przepaść i od niego też przybrała swe miano.

Czarny Fed'ko przewodniczył jakiemuś czarnoksięskiemu zebraniu w Węgrzech i przed zapianiem koguta wracał do swego zwykłego schronienia w pieczarze Wilczej szczęki. Znużony długą jazdą nadpowietrzną, przysiadł na szczycie góry i chciał odsapnąć trochę, kiedy tuż obił się o jego uszy głos piejącego w Krużoskalu koguta. Wściekły gniew zatrząsł szatanem, zgrzytnął tak okropnie zębami, że się aż poruszyły krużoskalskie dzwony i lasy zaszumiały jak przy trzęsieniu ziemi, a potem z taką siłą palnął ogonem po grzbiecie góry, że jakby nożem, przeciął ją aż do najdalszej głębi, którędy sączyło się źródło.

Tak powstała Czartowska debra, stąd się wziął ów drobny strumyk na dnie rozpadliny.

Po dziś dzień lubuje się beskidzki djabeł swojem dziełem i nieraz nocą przesiaduje na jednym

czny ze względu na położenie misyj katolickich. Istnieje obawa, by bierny opór przeciwko Wielkiej Brytanji nie przekształcił się w taki sam opór przeciwko wszystkim cudzodziemcom a zwłaszcza przeciwko religji chrześcijańskiej. Kierownicy misyj mieli otrzymać polecenie wyjaśniania, że Kościół katolicki nigdy nie kwestjonuje uprawnionych pretensyj narodów do wolności i niepodległości. Zarządzenie to wywołane zostało koniecznością wyraźnego zaznaczenia, że misje muszą stać ponad wszelkiemi tarciami i walkami politycznemi.

Opinja Amerykanina o prześladowaniach religji w Rosji.

Czasopismo »Items of Interest« z 25 ub. m. umieściło poniższy wywiad dra Pawła Hutchinson'a, wydawcy »Wieku Chrześcijańskiego«, który powrócił niedawno z Rosji sowieckiej:

»Zwiedziłem całą Rosję europejską od morza Bałtyckiego aż do Kaspijskiego. Starałem się zrozumieć, co się dzieje w Rosji pod względem religijnym.

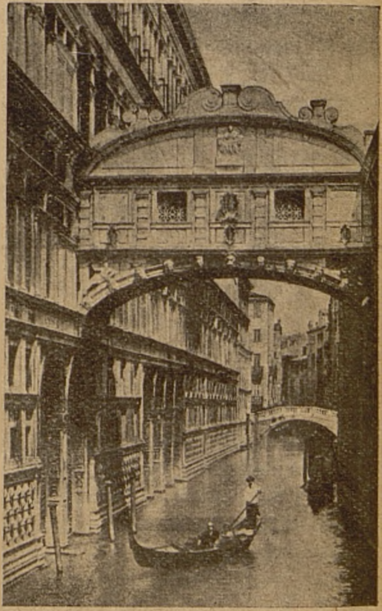
Przed wyjazdem do ZSRR często wątpiłem o tem, co opowiadano o prześladowaniach religijnych w tym kraju, ale obecnie muszę stwierdzić, że wszystko, co mi mówiono, było rzeczywistą prawdą. W Rosji sroży się w tej chwili najbrutalniejsze prześladowanie religijne, które stale się wzmaga.

GPU (Czeka) jest wszechpotężne i wszechobecne. Mężczyźni i kobiety są aresztowani, oskarżani, badani i potajemnie skazywani. Dostatecznie zdałem sobie sprawę z sytuacji, by móc stwierdzić, że nowy terror w Rosji nie jest legendą, że informacje o liczbie aresztowanych duchownych raczej są niedostateczne, niż przesadne, i że tysiące nieszczęśliwych chrześcijan są zamykane w więzieniach i zsyłane na katorgi.«

Z Wenecji.

Dokończenie.

Wnętrze wyłożone płytami szaro-różowawego marmuru do połowy wysokości, wyżej pokrywają ściany i sklepienie przecudne na złocistem tle mozaiki z XI. i XII wieku pochodzące, bizantyjskiej roboty. W wielkim ołtarzu skarb bezcenny, zabytek również sztuki bizantyjskiej tak zwany: Pala d'oso — obraz, złożony z 70 obrazków w złotych ozdobnych ramkach wysadzanych perłami i drogimi kamieniami, ze scenami z Nowego i Starego Testamentu oraz z życia św Marka. Przepiękne także drzwi do zakrystji, późniejsze już roboty słynnego cyzelatora Sansowina — praca lat 20.



Most westchnień w Wenecji.

Bazylika ma kształt greckiego krzyża, — również kryształowe świeczniki. Warto wyjść na galerję zewnętrzną bazyliki, aby zobaczyć zbliska słynne arcydzieło starożytnej sztuki greckiej zdobyte przez Wenecjan w wieku 13-tym — cztery konie spiżowe, które zdo-

z dwóch szczytów, a swój wyciągający się do stumilowej długości ogon spuszcza w dół i pluszcze po strumyku.

Nie jeden wilk i niedźwiedź, co po takiej kąpieli djabelskiego ogona chciał chlipnąć wody, sparzył sobie mordę, że tygodnie całe wył i skomlił jak opętany.

Czartowska debra ma tak ważną rolę odegrać w naszej powieści, że koniecznie wypada nam zatrzymać się przy niej nieco dłużej.

Jeżeli jednak pod jej ogólną nazwę wliczymy i przepaść samą i oba szczyty gór, to właściwie chodzić nam może tylko o jedną jej część, to jest o ścianę po lewej stronie przepaści.

Sciana ta osobliwszy przedstawia widok: stroma jak mur najprostszy, pnie się do znacznej wysokości, lecz nagle mniej więcej na dwa sążnie przed samym szczytem cofa się o jakie dwie lub trzy stopy w tył, i tworzy tym sposobem wzdłuż całej ściany rodzaj wąskiego rusztowania.

Po tem szczególnem wygięciu czy rusztowaniu ciągnęła się ścieżka, po której można było pojedynczo przejść wygodnie ponad przepaścią i dotrzeć do gęstych borów, co ciągnęły się już jednym nieprzerwanym szlakiem na milę przeszło po za węgierską granicę.

Trzy na ten niebezpieczny przesmyk prowadziły ścieżki, lecz jeden tylko pozostawał wychód. Na Czartowską debrę można było zajść z dołu od Wilczej szczęki, albo z boku stromą ścieżką od przepaści, lub nieco dalej można było spuścić się ostrożnie z samego szczytu.

Wszakże znalazłszy się raz na szczycie Czartowskiej debry, potrzeba było iść aż do spadzistego parowu, który przerzynał drogę od boru, a chcieć spiąć się do góry na sam szczyt lub spuścić się na dół ku strumykowi znaczyło to samo, co na niechybną rzucać się śmierć.

Strumyk mknął o kilkadziesiąt sążni w dole, a jak istny wąż srebrzysty wił się między mnóstwo oderwanych brył, jedne omijając starannie, drugie podrywając spodem, trzecie opasując z obu stron pluszczącemi falkami.

W dawnych czasach, kiedy istniała jeszcze granica celna od Węgier, odgrywała Czartowska debra niepospolitą rolę w wyprawach bakuniarzy. *D. c. n.*

bią ze stron obu fronton świątyni — i objąć całość tej cudnej, olbrzymiej przestrzeni placu św. Marka ze smukłą dzwonnicą, zamkniętego kolumnadą pałaców „rządu i urzędu,“ — Prokuracji Starych i Nowych, oraz tak zwaną Bibljoteką dziejów Sansovina. — W około szeregi najpiękniejszych wystaw sklepowych, — z pysznemi wyrobami ze skóry, szkła, — marmuru — biżuterji, koronek i innych artystycznych wyrobów.

„Most Westchnień“ łączy pałac Dożów z więzieniem. Tędy prowadzono skazańców przed sąd i na męki, tu przez okratowane okienko mogli pożegnać miasto rodzinne i morze.



Pałac Dożów w Wenecji.

Jeszcze jeden klejnot zdobi Piazzettę, — pałac królewski, arcydzieło budownictwa 16 wieku (Sansovina).

W dali na wysepce św. Jerzego widać front klasycznej świątyni Poladia — na prawo na wstępie Vianatu Wielkiego urzędu celnego morskiego w stylu barokowym (Benoniego) z 17 w., a dalej ozdobna okrągła świątynia St. Maria Salute — (Matki Bożej Zbawienia) mieszanina stylów z 17 wieku.

Komunikację na kanale utrzymują prócz gondol — raporetty tj. parowce zastępujące tramwaje nasze; kursują bez przerwy od dworca aż do Lido, miejscowości kąpielowej, gdzie widzi się wspaniałe pełne morze zielone z pienistemi grzywami. Po drodze zwiedzić warto arsenał, gdzie przechowują model Bucentaure ozdobnego statku, z którego dożowie weneccy rokrocznie zaślubiali morze.

Wspomnieć też trżeba i o tej miłej rzeszy skrzydlatej, która stale na placu przebywa; — gołębie św. Marka są w wielkiem poszanowaniu i tak oswojone, że siadają na rękach i głowie dopominając się o groch i ziarno, które przekupnie sprzedają w małych torebkach dla uciechy gości. Wysokie maszty, które się wznoszą przed bazyliką — to pamiątki dawnych triumfów zwycięskiej Rzeczy pospolitej zgromienia Cypru Kandji i Morei. Z placu św. Marka wychodzi się na Piazzettę tj. mały placyk, gdzie króluje majestatyczny, biało różowy w gotycko-maurytańskim stylu pałac Dożów. Wzniesiono go w wieku XIV. z polecenia doży Marino Talsesi — niestety i mistrz Callendario i doża wdali się w spisek i stracili życie — jednego powieszono, drugi ścięty między kolumnami św. Teodora i Lwa skrzydlatego.

Wnętrze pałacu olśniewa przepychem, ściany pokrywają marmury i złocenia, stropy olbrzymich sal zdobią arcydzieła malarskie mistrzów XIV. i XV. wieku: Veronesa, Tycjana Tintoretta.

Jest tu n. p. słynne dzieło Veronesa, „Porwanie Europy przez Jowisza“, Wiara Tycjasza i Raj Tintoretta olbrzymie płótno 25 metrów szerokości.

Dzisiaj Wenecja jest cichem prowincjonalnem miastem, gdzie ciągną z całego świata artyści, poeci, uczeni i wszyscy kochający piękno i sztukę. Zjeżdżają ludzie zmęczeni życiem, — smutni, aby wśród wrażeń artystycznych znaleść wytchnienie i ukojenie. *M. Jelita.*

Rodzina chińska *).

Rodzina chińska tworzy jedną nierozerwalną całość: niema mniej lub więcej bogatych, uprzywijowanych lub upośledzonych członków; powodzenie lub klęska jednego z rodziny jest szczęściem lub smutkiem wszystkich.

Ojciec jest władcą i panem rodziny; wszyscy członkowie muszą go słuchać, zaczynając od synów a kończąc na służbie. Syn głowy rodziny, chcćby nawet i sam był ojcem licznego potomstwa, winien jest mu posłuszeństwo.

Zabójstwo dziecka lub dorosłego członka rodziny popełnione przez ojca prawie do dnia dzisiejszego karane było jedynie biciem bambusami, tymczasem kiedy za zabójstwo ojca ponosił przestępca najhaniebniejszą i najsurowszą ze śmierci.

Z iluby się synów nie składała rodzina, każdy z nich, żeniąc się, wprowadza żonę do domu ojca i tu mieszka razem z całą rodziną. Zwyczaj ten spada często ciężkiem brzemieniem na barki młodej żony. Prześladowana przez matkę męża, której ślepo słuchać musi, nie może żona ani jednem słowem użalić się na swą bledę; mąż również niema prawa ustawić się i bronić żony przed niesłuszną napaścią i krzywdą.

Zwyczaj współżycia wszystkich w jednej wielkiej rodzinie sięga prastarych czasów; zachował się do dziś wśród arystokratycznych rodów chińskich.

O nieograniczonej władzy ojca w rodzinie, świadczy najlepiej fakt, że ojciec może żądać aresztowania syna, nie wyjaśniając wcale motywów, które go do tego skłoniły. Bardzo często stary ojciec drżącą ręką bije silnego, młodego syna, który z uszanowaniem i pokorą znosi ojcowskie razy.

Pewnego razu jakiś wędrowiec spotkał siedzącego nad drogą i płaczącego młodego, tęgiego chłopa.

*) Według „Polskiego Tygodnika“ z Charbina.

— Przyjacielu, zapytał go wędrowiec, — jakie spotkało ciebie nieszczęście, że tak gorzkie łzy lejesz?

— O panie, — zawołał chłop, — pobił mnie mój stary ojciec.

— Przyjacielu — jakżeż można płakać z powodu takiej błahostki; jesteś taki zdrowy i silny, że ani poczułeś zapewnie razów drżącej, starczej ręki twego ojca.

— Właśnie dla tego płaczę, panie, — odparł — jest to znak, że mój biedny ojciec starzeje się i niedługo chyba pożyje, skoro traci już siły w ramieniu.

Chrześcijaństwo na Wschodzie.

Ks. Dr. Baur, benedyktyn ogłasza w »Catholica Unio« w Monachjum poniższe dane o stanie chrześcijaństwa na Wschodzie. Na terytorjach i w krajach, które niegdyś podlegały wpływom byłego państwa bizantyjsko-greckiego i patrjarchy z Konstantynopola, to znaczy w dzisiejszej Turcji, w Egipcie, Syrji i Persji, na Bałkanach w Polsce i przedewszystkiem w Rosji żyje 165 miljonów chrześcijan, nie uznających Papieża jako Głowy całego, niepodzielnego Kościoła katolickiego. Z liczby tej tylko około 12,5 miljona chrześcijan wschodnich należy do unji. Natomiast liczba tych, którzy żyją w oderwaniu od Rzymu, wynosi około 147 miljonów. Do liczby tej należy dodać jeszcze około pięciu miljonów tych mieszkańców Wschodu, którzy należą do dawnych sekt nestorjanów i monofizytów oraz do protestantyzmu. Z pośród 147 miljonów prawosławnych do samej tylko Rosji należy nie mniej niż 110 miljonów. Oprócz tego jest jeszcze 5,6 miljonów Serbów, 4 miljony Bułgarów, prawie 3 miljony Ukraińców, 12 miljonów Rumunów, 2,5 Gruzinów i okołoło pół miljona prawosławnych w Estonji, Finlandji, Czecho-Słowacji i Albanji. Do nich dochodzą jeszcze katolicy uniccy w liczbie około 11,4 miljonów. Wszyscy oni mają nabożeństwa według obrządku bizantyjskiego i w języku starosłowiańskim (lub narodowym).

Inni prawosławni Wschodu, którzy równie posługują się obrządkiem bizantyjskim, używają w życiu kościelnem języka starogreckiego (Grecja i Grecy w Turcji, na Cyprze i w Ameryce Połn.). Razem jest ich 6,5 miljona. Do tego dochodzi jeszcze 0,25 miljona unitów, podczas gdy t. zw. Melchici (to znaczy ci, którzy uznają naukę soboru w Chalcedonie o dwuch naturach Chrystusa Pana w jednej osobie i mieszkają w Syrji, Palestynie, Egipcie i na Synaju) liczą tylko około 320.000 prawosławnych i 125.000 unitów.

Obok obrządku bizantyjskiego jest jeszcze pięć innych obrządków wschodnich albo gmin kościelnych, które jednak są niebardzo liczne. Należą do nich: obrządek ormiański z trzema miljonami prawosławnych i 115.000 unitów: obrządek syryjski z 80.000 »jakobitów« (= monofizytów) i 45.000 unitów; obrządek chaldejski z 396.000 nestorjanów i 507.000 unitów (mieszkają oni w Chaldei i na wybrzeżu malabarskiem); obrządek maronicki Maronitów, liczących około 375.000 dusz i będących prawie bez wyjątku unitami (225.000 w Syrji, 150.000 w Ameryce Półn.); wreszcie obrządek koptyjski (z językiem kościelnym koptyjskim i arabskim), do którego należy 800.000 Koptów (= Egipcjan-monofizytów) i 25.000 unitów. Do tych ostatnich należy dodać jeszcze 4 miljony monofizyckich i 20.000 unickich Abisyńczyków, którzy w liturgji używają obrządku koptyjskiego, ale równocześnie posługują się językiem abisyńskim (językiem Gheez).

A zatem całe chrześcijaństwo wschodnie liczy, okrągło biorąc, 165 miljonów dusz, w tem prawosławnych, schizmatyków (oderwanych od Rzymu) jest 147,3 mil., (= 89,2%, heretyków (nestorjanów, monofizytów i protestentów); 5,3 mil. (= 3,2% i katolików-unitów 12,5 mil. (=7,6%.

Z Archidiecezji krakowskiej.

Wizytację kanoniczną odprawi w tym roku Xiążę Metropolita Sapieha w następujących parafjach dziekanatu Mszańskiego: **Lubień** 17, 18 i 19 maja, **Kasinka Mała** 20 maja, **Węglówka** 21 maja, **Wiśniowa** 22 i 23 maja, **Kasina Wielka** 24 maja, **Łubomierz** 25 maja, **Niedźwiedź** 26 i 27 maja, **Olszówka** 28 maja, **Mszana Dolna** 29, 30, 31 maja i 1 czerwca.

X. Biskup Sufragan Rospond będzie wizytował następujące parafje dziekanatu Wielickiego: **Prokocim** 31 maja, **Piaski Wielkie** 1 czerwca, **Kossocice** 2 czerwca, **Bieżanów** 3 czerwca, **Grable** 4 czerwca, **Wieliczka** 5, 6, 7 i 8 czerwca, **Biskupice** 9 i 10 czerwca, **Dziekanowice** 11 czerwca, **Gorzków** 12 czerwca, **Zakliczyn** 13 czerwca, **Siepraw** 14 czerwca, **Świątniki** 15 czerwca, **Podstolice** 16 czerwca, **Wróblowice** 17 czerwca.

Mianowani: Kanonikiem Kapituły metropolitalnej X. Szambelan Kulig, rektorem seminarjum duchownego X. Prof. Dr. Franciszek Barda, prefektem sem. duch. X. Dr. Stanisław Czartoryski.

W kościele paraf. Bożego Ciała w czwartek, piątek i sobotę t. j. 1, 2 i 3 maja odbędzie się trzydniowe nabożeństwo ku czci błogosławionego Stanisława Kazimierczyka z Zakonu Kanoników Regularnych Lateraneńskich. Przez wszystkie trzy dni o godz. 8½ wotywa przy ołtarzu błog. Stanisława z kazaniem, które wygłosi X. Staich. Uprasza się o liczny udział wiernych w nabożeństwie do naszego ziomka.

Z okazji beatyfikacji
Św. Teresy Małgorzaty od Serca Pana Jezusa
Karmelitanki Bosej
odbędzie się w kościele
S.S. Karmelitanek Bosych
przy ul. Kopernika 44. na Wesołej

UROCZYSTE TRIDUUM

ku czci
Błogosławionej Teresy Małgorzaty od Serca P. Jezusa
w dniach 1, 2, 3, 4, maja 1930 r.

Dnia 1-go maja o godz. 5-tej popoł. Uroczyste rozpoczęcie Triduum Nieszporami z kazaniem przy wystawieniu Najśw. Sakramentu.

Dnia 2, 3, 4, maja **całodzienne** Wystawienie Najśw. Sakramentu od godz. 6-tej rano do 7-mej wieczór.
I. Msza św. o godzinie 6 rano następnie ciche msze św.
Wotywa o godz. 9-tej.

Suma z kazaniem o godz. 10-tej.
Nieszpory o godz. 5-tej popołudniu.
Ten porządek nabożeństw będzie zachowany przez wszystkie 3 dni.

Dnia 3-go maja w sobotę o godz. 10 rano Suma pontyfikalna.

Dnia 4-go maja w niedzielę o godz. 5-tej popoł. Nieszpory pontyfikalne.

Wierni w te dni nawiedzający kościół Karmelitanek Bosych na Wesołej przy dopełnieniu zwyczajnych warunków mogą dostąpić odpustu zupełnego.

Rekolekcje zamknięte

odbędą się
w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.
W ROKU 1930.

Dla Druhów ze Stow. Młodz. Pol.: rozpoczęcie 4 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 maja rano.

Dla panów z inteligencji: rozpoczęcie 31 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 czerwca rano.

Dla funkcjonarjuszy kolejowych: rozpoczęcie 16 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.

Dla pp. nauczycieli: rozpoczęcie 1 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 lipca rano.

Dla kapłanów: rozpoczęcie 7 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 lipca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, niech się zgłosi, podając swój dokładny adres.

Dobrzeby było, gdyby uczestniczący w rekolekcjach przyniesli z sobą koc i ręcznik, ale w braku tych rzeczy w domu rekolekcyjnym wszystkiemu się zaradzi.

Za całe utrzymanie w domu rekolekcyjnym przez trzy, a raczej cztery dni, płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle najmniej 20 zł. Osoby b. biedne znajdą pomieszczenie bezpłatnie. Opatrzność Boża za nie zapłaci, jak tego już były dowody.

Wszystko dostaje się tutaj na miejscu w domu rekolekcyjnym, czego potrzeba do wiktu, spania i odbywania ćwiczeń duchownych.

Osoby poszczególne mogą same, pojedynczo odprawiać rekolekcje zamknięte, w czasie wolnym od rekolekcyj zbiorowych.

Adres domu rekolekcyjnego: OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).

U Sióstr Miłosierdzia w Krakowie przy ul. Warszawskiej 8. można nabyć tanio obrazki Najśw. Panny z wezwaniem o zbawienie Rosji i modlitwą o nawrócenie heretyków.

Nowa pożyteczna książka.

„Praca najważniejsza“ (materjały do pogadanek w stowarzyszeniach) napisał **X. Franciszek Sroka** prefekt. — Nowy Targ 1930. Stron 359. Cena 7 zł. już z przesyłką pocztową.

Zamawiać w Administracji Dzwonu Niedzielnego, Kraków, ul. Wolska 6.

Koło Pań Związku Hallerczyków urządza dnia 3-go maja akademję ku czci Matki Boskiej — jako Królowej Polskiej w Sali Rady miejskiej (Pijarska 1) o godz. 5-tej p. poł. — Przemawiać będą: O. Czesław Kapucyn — pp. Janoszanka M. i Kowalewska F.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Rząd polski złożył protest w Lidze Narodów przeciw niemieckim podwyżkom celnym, skierowanym głównie przeciw przedmiotom eksportu polskiego.

Czego dopuszczają się już u nas żydzi. Na Podlasiu w parafji Wohyń dzieci żydowskie strąciły w jednej z sal szkolnych krzyż na ziemię, plując na niego i depcząc nogami. Rzecz ta została stwierdzona przez miejscową władzę szkolną i policję. Sprawę oddano do sądu. W niedzielę Palmową odbyło się w Wohyniu nabożeństwo ekspiacyjne, z procesją do szkoły, gdzie przed wywieszonym na widok publiczny krzyżem miał mowę do zgromadzonych parafjan, przybyły z Krakowa na rekolekcje tutejsze O. Anastazy Pankiewicz, przełożony klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie. Po przemówieniu zaśpiewano pieśni do Krzyża. Rozrzewniony lud przyrzekł, że wobec zaszłej zniewagi nie będzie kupował w sklepach żydowskich.

Czego nie wolno licytować egzekutorom. Z powodu zachodzących często nieporozumień w przeprowadzeniu licytacji przez egzekutorów, władze sądowe przypominają, że licytacji nie podlegają:

1) Ubranie, bielizna, łóżka, urządzenia domowe i kuchenne, służące do ogrzewania i gotowania oraz przedmioty koniecznego użytku, potrzebne do odpowiedniego utrzymania domu.

2) Żywność i opał, potrzebny na przeciąg dwóch tygodni, względnie gotówka na ich zakupno przeznaczona.

3) Jedna dojna krowa lub 2 kozy wraz z potrzebnem na 4 tygodnie pożywieniem i podściółką.

4) Narzędzia do wykonywania czynności, potrzebne robotnikom, rzemieślnikom i rolnikom.

W wypadkach, gdy zajęte przedmioty nie należą do dłużnika, winien on zażądać od egzekutora zaprotokułowania odpowiedniego zeznania, a wrazie odmowy winien poszkodowany donieść o tem władzy, która zarządziła przeprowadzenie egzekucji. Termin I-szej licytacji może być najwcześniej wyznaczony w 3 tygodnie od dnia zapisania ruchomości.

Kobiety polskie przeciw używaniu alkoholu. Na uniwersytecie warszawskim zawiązała się pierwsza korporacja kobieca.

Korporacja ta wystąpiła przedewszystkiem przeciwko używaniu alkoholu. Piękne hasło kobiet-Polek nie powinno przejść bez echa wśród polskiej młodzieży.

Emigracja do Ameryki Północnej ma być zmniejszona. Ogólna liczba emigrantów z Polski wynosząca dotychczas około 6000 osób rocznie zostanie zmniejszona o 20% tak, że 1200 emigrantów mniej wyjeżdżać będzie rokrocznie do Stanów Zjednoczonych.

Nowe ograniczenia emigracyjne wprowadzone będą już od 1 lipca r. b. Ci wszyscy emigranci, którzy zostali zaliczeni do kwoty na rok 1930 będą mogli wyjechać do Ameryki bez żadnych przeszkód.

Święta wielkanocne w Rosji obchodzono. Agitacja bolszewicka przeciwko świętom wielkanocnym w Rosji niepowiodła się, gdyż ludność mimo zatrzymania duchownych na przeciąg świąt, zbierała się w cerkwiach na modlitwę.

Gorszenie młodzieży przez bolszewików. Podczas świąt wiekanocnych odbył się w Odessie zjazd dzieci, należących do organizacji bezbożników. W naradach wzięło udział 500 dzieci z różnych miejscowości Ukrainy. Z odczytanego sprawozdania wynika, że 50% dzieci uczęszczających do szkół sowieckich na Ukrainie należy do organizacyj bezbożników. Dlatego zjazd uchwalił utworzenie rady, która będzie kierować propagandą antyreligijną wśród dzieci.

Forty Prus Wsch. wyposażone w nowe działa. Niemcy w bieżącym roku przeznaczyli 1,200.000 marek na zakupno 4 nowych dział dla obrony wybrzeża Prus Wsch. pod Piławą. Nowe działa zastąpią znajdujące się tam stare armaty obronne.

Nowe widmo głodu w Chinach. W północno-wschodnich prowincjach Chin zasiano tylko 20% ziemi, wskutek czego śmierć głodowa zagraża w lecie b. r 3-miljonom Chińczyków. Dlatego amerykański komitet dla walki z głodem w Chinach oświadcza, że tylko pomoc międzynarodowa może ocalić głodujących Chińczyków od śmierci.

Posucha w Południowej Afryce. W Afryce Południowej już od dłuższego czasu panuje tak wielka posucha, że bydło ginie tysiącami. Susza daje się we znaki także lwom i tygrysom, które pojawiają się w osiedlach, grożąc ludności.

Plaga szarańczy w Egipcie. Egipt został nawiedzony plagą szarańczy, która z dnia na dzień staje się groźniejszą. Pomimo wszelkich zabiegów ze strony rządu egipskiego półwysep Synaja został przez miljardy szkodników doszczętnie zniszczony.

300 więźniów zginęło w płomieniach więzienia. W Stanie Ohio (Ameryka) w mieście Colombus wybuchł pożar w więzieniu, w którego płomieniach zginęło przeszło 300 więźniów. Pożar wzniecili sami więźniowie w celu zdobycia sobie wolności.

Straszny pożar kościoła w Rumunji. W Rumunji, w pewnym podmiejskim kościółku wybuchł pożar podczas nabożeństwa, z powodu zajęcia się od świec na ołtarzu papierowych kwiatów. W płomieniach ognia zginęło przeszło 100 osób, szczególnie kobiet i dzieci.

Zwłoki ofiar spoczęły w 40 wspólnych mogiłach na miejscu spalonego kościółka.

Zniesienie rozwodów w Kanadzie. W Kanadzie mimo trudności do otrzymania rozwodu Parlament w roku ubiegłym zatwierdził 238 rozwodów, co na tamtejsze stosunki było zbyt wielką liczbą, gdyż od roku 1867 do 1913 t. j. blisko 50 lat zdarzyło się w Kanadzie tylko 235 rozwodów. Dlatego Episkopat Katolicki ropoczął starania, by z prawodawstwa kanadyjskiego usunąć możność rozwodów. Parlament wniosek ten uchwalił.

Targi i wystawy w roku 1930.

12 kwietnia do 27 kwietnia — Międzynarodowe Targi w Medjolanie (Włochy).

26 kwietnia do 6 maja — Targi Szwajcarskie — Bazyleja.

27 kwietnia do 5 maja — IX Międzynarodowe Targi Poznańskie — Poznań.

3 maja do 12 maja — Międzynarodowe Targi Budapesztańskie — Budapeszt.

31 maja do 30 czerwca — Międzynarodowa Wystawa Kulinarna w Zurychu.

8 czerwca do 14 lipca — Wystawa czeskich kamieni szlachetnych w Turnowie (Czechosł.).

19 czerwca do 24 czerwca — Wystawa Stockholmska — Stockholm (Szwecja).

6 lipca do 10 sierpnia — Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki — Poznań.

2 września do 16 września — Targi Wschodnie — Lwów.

14 września do 28 września — Targi Północne — Wilno.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Za rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy
W tekście 2 razy drożej.

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.